Nr. 34. Mikołów, dnia 24. Sierpnia 1929 r. Rok V.

Wychodzi raz w tygodniu co sobotę.

Cena prenumeraty na poczcie i u agentów 50 gr. mies., z odnosz. 60 gr., kwart. 1.50 zł., z odnosz. :: 1.80 zł. ::

Cena numeru 15 gr.

Ogłoszenia 0.10 zł za wiersz: milimetrowy. Reklamy 0.15 zł. :: za wiersz milimetrowy ::

GAZETA MIKOŁOWSKA

Adres Redakcji i Administracji: Mikołów, ul. Miarki 9. .·. Telefon nr. 6

Kruche Podstawy Pokoju.

Przed udaniem się na Konferencję Haską p. Briand oświadczył, że nietylko myśli o sprawach francusko-niemieckich, ale pamięta również i o polsko-niemieckich, w związku z ewakuacją Nadrenji! Pan Briand jest zupełnie spokojny co do ustosunkowania się Niemiec do Polski i pokłada dużo nadzieji w tem, że Polska podpisała w Locarno z Niemcami pakt o nieagresji, a pozatem przecież istnieje jeszcze pakt Kelloga gwarantujący na podstawie swoich podpisów pokój między Polską a Niemcami.

Wkońcu p. Briand dodał:

— Prawda, jest to rękojmia tylko moralna, ale zawsze i to coś znaczy. Dzięki temu Paktowi (Kelloga) dwa narody na Dalekim Wschodzie w obecnej chwili stoją przeciwko sobie w zatargu, ale nie biją się . . .

Istotnie, w chwili, gdy to p. Briand mówił; na pograniczu chińsko-sowieckiem, panował stan rzeczy odpowiadający słynnej formule Trockiego: ani pokój, ani wojna (ni mir, ni wojna). Obie strony gromadziły wojska, ale do otwartej walki nikomu nie było spieszno. Próbowano nawet rozpocząć rokowania, ale tak się jakoś składało, że do żadnych rozmów nie doszło.

Wkońcu cała ta komedja znudziła się bolszewikom i wojska sowieckie przekroczyły w dwu punktach granicę Mandżurji w dość znacznej liczbie i na linjach operacyjnych Czyta—Charbin i Chabarowsk — Charbin, podążając w kierunku stolicy Mandżurji.

Można więc już mówić nie o zatargu chińsko-sowieckim, ale wyraźnie o wojnie.

Pakt Kelloga, który podpisały i Sowiety i Chiny, jak się okazało, mało jest respektowany przez Moskwę.

Najciekawsze, że według wiadomości z Cziczikaru na czele oddziałów sowieckich, które wtargnęły do Mandżurji, znajdują się oficerowie niemieccy z pułk. von Otto. Pozatem Niemcy postarali się o dostarczenie sowieckiemu przyjacielowi broni i amunicji, oraz gazów trujących.

Wspaniałe wyniki Paktu Kelloga! Niemcy, którym Traktat Wersalski nie pozwala na produkowanie broni i handel nią oraz zaopatrywanie innych państw w wojskowych instruktorów niemieckich — po ponowieniu „ślubów pokojowych“ w Pakcie Kelloga — wysłały swoją broń i swych oficerów na Daleki Wschód, by poprzeć niedość pewnego swych sił sojusznika . . .

Czyż to nie dowód, iż Niemcy są całkowicie rozbrojone i pokojowo usposobione, czyż nie wykonują postanowienia Traktatu Wersalskiego i czy nie należy corychlej zwolnić od okupacji Nadrenję, by mogły tam rozpocząć budowę fortyfikacyj betonowych i zarządzić inne przygotowania do odwetu . . .

P. Briand ma sposobność doskonałą jeszcze w czasie trwania Konferencji Haskiej, do rozmyślań na temat moralnego znaczenia Paktu Kelloga.

Jakie ma znaczenie i jaką wartość moralną należy przypisywać podpisaniu Paktu Kelloga będzie dopiero można powiedzieć na podstawie praktyki. Już dziś nawet sprawa ogólnego pokoju przedstawia się dość krucho. Pożar na Dalekim Wschodzie już został wzniecony i o ile bardzo prędko nie przyjdzie do stłumienia go, to nie można wątpić, że wojna obejmie także Japonję, która niewątpliwie przystąpiłaby do zrealizowania popularnej idei w Państwie Wschodzącego Słońca — do „wyzwolenia Syberji“.

Wypadki rozgrywające się obecnie na Wschodzie, w Mandżurji, będą stanowiły pierwszy etap w praktyce pokojowej, określonej Paktem Kelloga, — czy Pakt ten okaże się w życiu codziennem realnym, czy też pozostanie tylko pokojową formułką dyplomatyczną — okaże niedaleka przyszłość.

Jak przedstawia się sytuacja w Hadze.

Sytuacja robi się coraz trudniejsza i bardziej zagmatwana. Patrójna walka pomiędzy Snowdenem Briandem i Stresemannem doszła do najniebezpieczniejszego punktu. Trzej ministrowie, obwarowani są argumentami polityki wewnętrznej. Dziś już jest jasnem, że dla własnego prestiżu ani Briand, ani Stresemann, ani Snowden żadnych ustępstw poczynić nie mogą. Briand atakowany przez Snowdena i Stresemanna broni się na dwa fronty. Ale to już jest tylko wysoka gra polityczna, osłaniająca odwrót. Z zachowania się delegacji francuskiej widać, że zakończenia konferencji oczekuje ona z rezygnacją. Prasa francuska odgrywająca wielką rolę w polityce zagranicznej przestrzega Brianda przed dalszemi ustępstwami i stawia coraz smętniejsze prognostyki. — Z kół delegacji niemieckiej w Hadze wydany został komunikat urzędowy, oświetlający demarche niemiecką i charakteryzujący ją, jako najważniejsze wydarzenie w dotychczasowych obradach. Komunikat oświadcza, że demarche niemiecka okazała się konieczną ze względu na to, że już tylko 10 dni pozostaje do daty 1. września, którą konferencja rzeczoznawców paryskich wyznaczyła jako termin wejścia w życie planu Younga. Dalej ko-

munikat podkreśla, że interesy niemieckie na konferencji haskiej mają dla Niemiec znaczenie poważniejsze, niż dla państw wierzycielskich kwestje sporne, o które toczy się dotychczas walka. Komunikat przytacza, że plan Younga przewiduje możliwość późniejszego przyjęcia go i ratyfikowania, że jednakże nie przewiduje żadnych postanowień na okres, w którym mógłby się znajdować w zawieszeniu. Od zakończenia obrad paryskich upłynęło już niemal 3 miesiące, które jednak nic przyniosły wyjaśnienia sytuacji na dzień 1 września, tak że nasuwa się przypuszczenie, iż mocarstwa wierzycielskie chciałyby narazie pozostawić nadal w mocy plan Dawesa. Przeciwko temu komunikat występuje stanowczo, powołując się na to, że rzeczoznawcy paryscy stwierdzili niewykonalność planu Dawesa i zaproponowali na miejsce jego rat niższe raty planu Younga. Wobec tego komunikat oświadcza, że jest rzeczą wykluczoną zarówno z punktu widzenia finansowego jak i moralnego, ażeby żądano od Niemiec płacenia nadal rat według planu Dawesa i domaga się porozumienia, co się ma stać w dniu 1 września w razie zerwania, odroczenia lub dalszej zwłoki w pracach konferencji. Wkońcu komunikat przypomina nieco ironicznie, że jednem z zadań konferencji było załatwienie różnych zagadnień, które plan Younga w porozumieniu między rządami postawił i wyraża nadzieję, że strona przeciwna uwzględni uzasadnioną prośbę Niemiec i podejmie prace nad kwestjami, przewidzianemi przez porządek dzienny konferencji, dla których załatwienia przecież przedstawiciele rządów przybyli do Hagi. Komunikat podkreśla wreszcie, że fiasco czy też odroczenie konferencji nie posiada może takiego znaczenia dla przedstawicieli mocarstw wierzycielskich, dla Niemiec jednak posiada znaczenie daleko doniośliejsze. — W kołach delegacji angielskiej mówi się od paru dni o zwołaniu do Brukseli wielkiej konferencji finansowej, która będzie trwała przez parę miesięcy i zajęłaby się opracowaniem nowego planu, któryby miał zastąpić plan Younga. Ze strony delegacji francuskiej odpowiadają jednak, że o zmianie planu nie może być mowy, tembardziej obecnie, gdy weszła w grę kwestja prestiżu, tak mocno podkreślana przez Snowdena w ostatnich jego wynurzeniach wobec prasy.

Dodatnia ocena

płatności zobowiązań Rzplitej Polskiej.

W nowojorskim „Times“ i kilku innych dziennikach ukazał się na pierwszej stronie artykuł p. t. „Zaufanie do Polski nie zawiodło Vauclain'a“, w którym znana na cały świat firma Baldwin Locomotive Works, wyrabiająca parowozy, wyraża najwyższe uznanie dla Polski za jej słowność w uiszczaniu należności za lokomotywy dostarczone Polsce na kredyt w pierwszym roku jej niepodległości. W dniu 28. lipca 1919 r. — brzmi artykuł — a więc w kilka miesięcy po odzyskaniu przez Polskę niepodległości a przed ustaleniem jej granic, Samuel Vauclain, prezydent firmy Baldwin Locomotive Works podpisał z rządem polskim umowę na dostawę parowozów na sumę 6 965 000 dolarów. Polska potrzebowała wówczas lokomotyw, a firma Baldwin szukała nabywcy. Tranzakcja wydawała się wielu członkom zarządu firmy w najwyższym stopniu ryzykowną, ale p. Vauclain na posiedzeniu rady dyrektorów oświadczył: „Polacy napewno nam zapłacą“. Oświadczenie to sprawdziło się do joty. Vauclain był dobrym prorokiem. Rząd polski dotrzymał słowa we wszystkich szczegółach tak dotyczących spłaty kapitału, jak i procentów. Ze strony Baldwina Locomotive Works była to pierwsza próba ofiarowania krajowi zagranicznemu kredytu i to w czasie spadku walut. W ciągu tych 10 lat rząd polski spłacał na czas należne raty, a nawet w okresie tak bardzo ciężkim, jak w czasie wojny z bolszewikami, Polska nadesłała ratę na dzień przed oznaczoną datą.

Prasa Włoska o PWK.

Wśród głosów prasy włoskiej, która okazuje coraz żywsze zainteresowanie sprawami polskiemi i specjalnie Wystawą, o czem świadczą np. artykuły „Nuovo Cittadino”, „Popolo di Bescia”, „Il Giornale” zwraca specjalną uwagę artykuł, który pojawił się w rzymskim dzienniku „Informazione” z 24 lipca br. W artykule tym korespondent podkreśla autorytet i siłę państwa polskiego: „Nieprzyjaciele Polski, a są oni liczni — pisze dziennik — nareszcie zaprzestali zwalczać żywotność tego kraju, który jasno wykazał swoje prawo do zajęcia wybitnego stanowiska w ekonomicznym i politycznym kompleksie mocarstw. Skończył się temat tak często powtarzany przez propagandę niemiecką o Polsce jako państwie sezonowem. Polska wykazała, że jest potężnym narodem, który siłą i wytrwałością zwalcza wszelkie przeszkody, które napotykał na drodze swojej organizacji”.

Następnie, przechodząc do omówienia Wystawy Krajowej, korespondent podkreśla kolosalny wysiłek Polski, dokonany na tle organizacji gospodarczej państwa w ostatnich dziesięciu latach. Podkreśla specjalnie doskonałą organizację Wystawy, która w krótkim czasie pozwala każdemu cudzoziemcowi zorjentować się w całokształcie gospodarczego i politycznego życia gospodarczego.

„Każdy cudzoziemiec, — czytamy dalej — przyjeżdżający do Poznania może w krótkim czasie najdokładniej zwiedzić wszystkie miasta polskie i poznać wieś polską. Jak we filmie, widzi on przesuwającą się przed oczyma syntezę Polski pracowitej i pracującej, w mieście i na wsi. Upadają wszelkie insynuacje o niepewności rynku polskiego, który potrafił zorganizować swoją wymianę gospodarczą”.

Podkreślając następnie, że tylko osobisty kontakt potrafi dać pełnię wrażeń, korespondent opisuje przyjazd licznych wycieczek ze wszystkich stron świata. W końcu przechodząc do omówienia kosztów utrzymania, artykuł występuje ostro przeciwko plotkom o panującej w Poznaniu drożyźnie i podaje dokładne ceny mieszkań w hotelach i prywatnych lokalach, stojących do dyspozycji Miejskiego Biura Kwaterunkowego. Również podkreśla, że o braku kwater w Poznaniu nie może być mowy

Polityka zagraniczna.

(+) Protest Polski w Gdańsku.

Prezes Koła polskiego w Sejmie gdańskim dr. Moczyński zgłosił interpelację z powodu niezatwierdzenia wójta polskiego w gminie Postołowie w W. M. Gdańsku. Ludność Postołowa, w przeważnej części polska, wybrała swego czasu wójtem Tisslera, którego wyboru landrat nie zatwierdził, nie podając motywów. Wobec tego mieszkańcy gminy Postołowa wybrali wójtem żonę Tisslera, jednakże landrat ponownie odmówił zatwierdzenia wyborów, nie podając tak samo żadnego powodu. Poseł Moczyński domaga się od Senatu W. M. Gdańska wyjaśnienia, z jakich powodów nastąpiło odmowne załatwienie w obydwu wypadkach.

Równocześnie zgłosił poseł Moczyński drugą interpelację w sprawie zachowania się pewnej części ludności niemieckiej w Gdańsku w czasie przewożenia zwłok ś. p. mjr. Idzikowskiego przez Gdańsk w dniu 17. b. m. P. Moczyński oświadcza w tej interpelacji, że w chwili nadejścia pociągu na stację tłum Niemców, zebranych na ulicy, obrzucił obelgami Polaków, że-

gnających ś. p. mjr. Idzikowskiego, przyczem policja nie poczyniła żadnych kroków, aby udaremnić tę prowokację skierowaną przeciwko ludności polskiej.

(+) Układy ekonomiczne.

Prace konferencji ekonomicznej polsko-rumuńskiej rozwijają się pomyślnie i można już dziś przewidzieć, że w połowie przyszłego tygodnia gotowe będą do podpisania układy, określające rezultaty obrad. Rozpatrywano sprawy kolejowe, tranzytowe oraz formalności administracyjne i celne. Odnośne układy są w trakcie opracowania. Oprócz tego rozpatrywano sprawy, dotyczące eksportu obu krajów.

(+) Czechosłowacja a Niemcy.

Pertraktacje, dotyczące traktatu handlowego z Niemcami wznowione zostaną we wrześniu r. b. — Wątpliwe jest, czy traktat zawarty będzie w całej rozciągłości, gdyż z obu stron powstały wielkie trudności. W każdym razie koła zainteresowane są zdania, iż uregulowane zostaną najważniejsze zagadnienia, dotyczące stosunków handlowych Czech i Niemiec.

(+) Mitteleuropa.
Kanclerz Austrji o Anschlussie.

Kanclerz Austrji Streeruwitz na zapytanie co do skutków rozbicia jednolitego obszaru gospodarczego dawnej Austrji oświadczył, że pytanie to porusza pośrednio kwestję Anschlussu. Austrja stoi na stanowisku, że nie jest to zagadnienie tylko austrjackie, lecz środkowo-europejskie, obchodzące państwa, powstałe w wyniku wojny. Jeżeli przemysł europejski ma skutecznie konkurować z Ameryką, to należy stworzyć, zdaniem kanclerza, większy obszar gospodarczy, w którego obrębie możnaby bez przeszkód prowadzić handel. Dla kanclerza jest rzeczą pewną, że w przyszłości będzie musiał powstać środkowo-europejski blok państw, przyczem jest obojętne, czy nastąpi to w drodze unji celnej, czy też w drodze ceł preferencyjnych.

(+) Niepokoje w Austrji.

Akcja Heimwehry przybiera coraz to szersze rozmiary; Heimwehra przeprowadza szereg demonstracyj mimo zakazów.

W kołach politycznych krążą pogłoski, jakoby Heimwehra przygotowywała się do decydujących wystąpień w jesieni r. b. Heimwehra posiada podobno liczne składy broni. W odpowiedzi na poczynania Heimwehry socjaliści austrjaccy odpowiadają również demonstracjami, przyczem zazwyczaj dochodzi do starć. Tak n. p. w ostatnich dniach w Saint Lorenzen w Styrji doszło do krwawych starć. Obie strony zbroją się mimo zakazu władz. Mimo wszystko władze są przekonane, iż policja, żandarmerja i wojsko są dostatecznie silne, aby utrzymać w Austrji spokój. Planowane jest wydanie w najbliższym czasie zakazu urządzania wszelkich obchodów publicznych przez formacje wojskowe, nadto zaostrzony będzie zakaz noszenia broni.

Wiadomości polityczne i gospodarcze

(—) Zjazd w Druskiennikach?

W czasie bytności p. Marszałka Piłsudskiego w Druskiennikach miał się odbyć zjazd, w którym uczestniczyli: gen. Rydz-Śmigły i gen. Sosnkowski, ppłk. Wyżeł-Ścieżyński, mjr. Felsztyński, mjr. Czuruk, minister Moraczewski, ks. Janusz Radziwiłł, radca p. M. Mościcki, pos. Zyg. Kościałkowski, sen. Perzyński i pos. Langer z Wyzwolenia, legjonista z 1. brygady.

Zjazd ten rzekomo postanowić miał:

1. Sejm — współpraca w sprawach gospodarczych,

2. Zmiana Rządu — ustąpić mają: min. Niezabytowski, Prystor, Świtalski i Zaleski (?). Pod dużym pono znakiem zapytania, znajduje się osoba p. ministra Cara.

Z nowych ministrów wymienia się: gen. Sosnkowskiego (sprawy wojskowe, a może... zagraniczne) oraz prof. Zolla z Krakowa na stanowisko premjera, co jest rewelacją, ze względu na dotychczasową prof. Zolla apolityczność. Nie od rzeczy będzie tu dodać, iż kandydatura ta powstała z przypuszczenia, że prof. Zollowi uda się zdobyć uznanie wśród wszystkich prawie ugrupowań politycznych. Rządowi temu p. Marszałek Piłsudski przyrzekł jakoby swe pełne poparcie.

3. Osoba p. Marszałka Piłsudskiego. Drugą z kolei rewelacją jest rezygnacja p. Marszałka Piłsudskiego ze stanowiska min. spraw wojskowych. P. Marszałek wogóle żadnej teki w formującym się gabinecie przyjąć nie zamierza, zatrzymując jedynie stanowisko nacz. insp. sił zbrojnych, gdyż (jak oświadczył), „roboty jest aż za dużo. by całą tę prystorjadę odrobić".

4. Kto zostaje w rządzie? — Ze starych ministrów zostają jakoby min. Boerner, Kwiatkowski, Kühn, Matuszewski, Sławoj-Składkowski i Staniewicz.

5. Zmiany na wyższych stanowiskach. Wielu z obecnych dygnitarzy na urlopach obecnie bawiących, z urlopów jakoby na stanowiska swe poprzednie nie powróci.

(—) Zgromadzenie Sądu Najwyższego.

W mies. wrześniu odbędzie się ogólne zgromadzenie Sądu Najwyższego w sprawach dotyczących realizacji nowego regulaminu Sądu Najwyższego.

(—) Poprawa bilansu handl. Polski.

Wpływy celne w lipcu r. b. z tytułu przywozu towarów zagranicznych przyniosły Skarbowi Państwa 25 milj. 215 tys. zł., podczas gdy w czerwcu r. b. dały 26 milj. 241 tys. zł., w maju zaś r. b. — 29 milj. 960 tys. zł. Takie stałe stopniowe zmniejszanie się wpływów celnych wskazuje na istnienie wyraźnej tendencji stałego spadku importu, a zarazem — na pewną poprawę naszego bilansu handlowego.

(—) Usprawnienie ruchu pocztowego.

Ministerstwo Poczt. i Telegrafów przygotowuje dla urzędów pocztowych specjalne mapy z wykresami siedzib wszystkich urzędów pocztowych i agencyj oraz wykazem komunikacji kolei z pocztą. — Inowacja ta wpłynąć ma na usprawnienie ruchu pocztowego.

(—) Obrót oszczędnościowy P. K. O. w lipcu r. b.

W miesiącu lipcu znaczną wysokość osiągnął wzrost liczby oszczędzających oraz suma wkładów oszczędnościowych. Najwymowniej świadczy o tem fakt, że w porównaniu z najwyższym wzrostem oszczędnościowym, jaki nastąpił w styczniu r. b., wynoszącym przeszło 4 miljony złotych, wzrost ten w lipcu wyniósł 6 111 718 zł., przewyższając o 100% przeciętny miesięczny przyrost oszczędnościowy w pierwszem półroczu r. b., a wynoszący 3 miljony złotych. Również i ilość oszczędzających w miesiącu sprawozdawczym wzrosła bardzo znacznie, bo o 16 010 nowych wkładców. Liczba czynnych książeczek oszczędnościowych łącznie z książeczkami, pochodzącemi z waloryzacji osiągnęła na ultimo lipca imponującą cyfrę 367 088 książeczek. Kapitał oszczędnościowy osiągnął w tym okresie zł. 148 128 529 groszy 23. Ogólna suma wpłat i wypłat na rachunkach oszczędnościowych wyniosła w lipcu r. b. zł. 38 345 775,86, zaś ilość załatwionych pozycyj wpłat i wypłat 195 tysięcy.

(—) Wywóz podkładów z Polski.

Konjunktura dla wywozu podkładów kolejowych z Polski jest naogół pomyślna. Eksport, który w pierwszem półroczu 1928 r. reprezentowała cyfra 558 000 q. podkładów miękkich w roku

bieżącym doszedł do 711 000q. Jednocześnie zmniejszył się wywóz podkładów twardych ze 133 000 q. do 39 000 q. Najważniejszymi rynkami zbytu pozostają Niemcy i Wielka Brytanja. Z rynków, które ostatnio zdobywają poważne znaczenie wymienić należy Danję.

(—) Przemysł jutowy.

Polski przemysł jutowy nie znajduje trudności zbytu. Eksport wyrobów jutowych zwiększa się stale. Gdy w pierwszem półroczu 1928 r. wywieziono worków i innych tkanin wartości 2 720 000 zł., to wartość ich w pierwszem półroczu r. b. wynosi 7225 tys. Również w czerwcu rozmiary wywozu są bardzo znaczne. Najważniejszymi rynkami zbytu są Bałkany oraz Niemcy. Przemysł polski dość łatwo zwalcza konkurencję zagraniczną. W europejskim przemyśle jutowym nastąpiło ostatnio pewne osłabienie tempa produkcji, na co wskazuje zmniejszenie eksportu juty surowej z Indyj Brytyjskich.

Z Województwa Śląskiego.

+ Wycieczka przemysłowców belgijskich na Śląsku.

Do Katowic przybyła z Warszawy wycieczka przemysłowców belgijskich z ministrem przemysłu i handlu oraz opieki społecznej p. Heymanem na czele. Po śniadaniu w hotelu „Savoy“ goście zwiedzili gmach Województwa, poczem udali się samochodami do Mysłowic, gdzie obejrzeli miejską stację opieki nad matką i dzieckiem, oraz centralną targowicę, zbudowaną wedle najnowszych wymogów. P. minister Heyman zainteresował się kwestją weterynaryjną, postawioną tu bardzo wysoko oraz eksportem mięsa, który zacznie się w październiku b. r. i będzie dokonywany narazie raz na miesiąc. Z Mysłowic uczestnicy wycieczki udali się samochodami do Chorzowa do Państw. Fabryki Zw. Azotowych. Brama wjazdowa jak i wejście do budynku zarządu były udekorowane chorągwiami o barwach państwowych belgijskich i polskich. Po zwiedzeniu urządzeń fabrycznych, zarząd przyjął wycieczkę śniadaniem.

Podczas śniadania, wydanego przez zarząd Państw. Fabryki Azotniaków w Chorzowie z okazji przyjazdu wycieczki przemysłowców belgijskich, gen. dyrektor fabryki, inż. Podoski, wzniósł w języku francuskim toast na cześć gości. Imieniem uczestników wycieczki min. Heyman wyraził podziękowanie, zapewniając, iż jego rodacy wywiozą z podróży do Polski niezapomniane wrażenia. Z Chorzowa wycieczka udała się do Kamienia, gdzie zwiedziła kopalnię węgla Andaluzja, przystrojoną w chorągwie o barwach belgijskich, polskich i francuskich, będącą własnością sp. akc. Śląskie Kopalnie i Cynkownie. Minister Heyman wraz z szefem swego gabinetu Voghelem i kilku uczestnikami wycieczki zjechał do szybu, znajdującego się o 302 metry pod ziemią. Następnie zwiedzono kolonję robotniczą w Świętochłowicach, gdzie p. minister zainteresował się specjalnie warunkami nabycia domków przez robotników. Z kolei udano się do Bogucic, celem obejrzenia huty cynkowej Kunegunda. P. minister przyglądał się wyrobowi mufli do prażenia rudy cynkowej, który przed nim specjalnie zaprodukowano, a także wydobywaniu z mufli płynnego cynku. Po obejrzeniu urządzeń, służących do wyrobu kwasu siarkowego, uczestnicy wycieczki powrócili do Katowic. O godz. 20 udali się goście na obiad, wydany dla nich przez dyrekcję cynkowni w Lipinach.

P. A. de ALARCON.

CUDZOZIEMIEC.

(Tłom. z hiszpańskiego.)

3) (Dokończenie.)

—o—

I nim się spostrzegłem, wypalił z pistoletu w serce Polaka.

Jan spojrzał na mnie z tkliwością, a ten wzrok jego przyrzekał mi niebo, w którem już pewnie był ten męczennik.

Natychmiast poczęstowali mnie żołnierze kilku uderzeniami stęfli.

Ten, który zabił cudzoziemca, odciął jedno ucho i schował je do kieszeni.

Był to dowód spełnionego czynu, którego mu było potrzeba.

Potem ściągnął wszystko z Jana i okradł go doszczętnie, zabierając mu nawet jakiś medaljon z portretem kobiety, czy jakiej świętej, który cudzoziemiec miał na szyi. Poczem oddalili się do Almerji.

Ja pogrzebałem Jana w tym wąwozie... tu... gdzie pan siedzi... i wróciłem do Gergalu, bo czułem, że mnie słabość rozbiera.

I rzeczywiście ten wypadek przypłaciłem zdrowiem, straszna choroba zawlokła mnie prawie do bram śmierci.

— I nie zobaczył już pan nigdy owych żołnierzy? nie dowiedział się pan, co to byli za jedni?

— Nie, ale z tego, co mi opowiadała staruszka, która pielęgnowała Polaka, dowiedziałem się, że jeden z żołnierzy miał przezwisko „Śmieszek” i że to on zabił i okradł biednego cudzoziemca.

Tymczasem dyliżans nadjechał. Ja i staruszek przyspieszyliśmy kroku, uściskaliśmy sobie ręce serdecznie i rozstaliśmy się. Byliśmy odtąd przyjaciółmi... wszak płakaliśmy razem.

III.

W kilka dni później siedziało nas kilku przyjaciół przy kawie w eleganckiem kasynie w Almeryi.

Obok nas, przy drugim stole, siedziało dwóch wysłużonych wojskowych, jeden komendant, drugi pułkownik, jak nas objaśnił ktoś, co ich znał.

Mimowolnie słyszeliśmy całą ich rozmowę, albowiem mówili głośno, jak zwykle ludzie, którzy rozkazywali wiele.

Nagle uderzyło moje uszy i zwróciło całą moją uwagę następujące zdanie pułkownika:

— Biedny Śmieszek!

— Śmieszek! — zawołałem w duszy. — I zacząłem słuchać uważnie.

— Biedny Śmieszek opowiadał pułkownik — dostał się do niewoli francuskiej po wzięciu Malagi. Przechodząc z rąk do rąk, dostał się niemniej ni więcej tylko aż do Szwecji, gdzie i ja byłem jeńcem, jak wszyscy, którzy nie mogliśmy uciec z Markizem de la Romana. — Tam go poznałem, bo się zaprzyjaźnił z Piotrem, moim adjutantem. I kiedy Napoleon wydał okrutny rozkaz, aby wszyscy Hiszpanie, którzy byli w niewoli francuskiej, wyruszyli jako część jego wielkiej armji na Moskwę, do stał się Śmieszek pod moją komendę. Wtenczas poznałem, że czuł jakiś paniczny strach przed Polakami, albo jakąś zabobonną odrazę do Polski, bo ustawicznie się pytał i mnie i Piotra: „czy idąc na Rosję, musimy przechodzić przez Polskę” i aż truchlał, gdy mu się powiedziało, że tak ma być w istocie. Tego człowieka, który miał nie tęgą głowę, bo za wiele pił, ale poza tem był dobrym żołnierzem, musiało niewątpliwie spotkać coś złego z ręki jakiego Polaka albo w wojnie w Hiszpanji, alb w jego długiej wędrówce po obcych krajach.

Przybyliśmy do Warszawy, gdzie zatrzymaliśmy się kilka dni. Śmieszek zachorował ciężko na febrę mózgową, skutkiem panicznego strachu, jaki go opanował, odkąd weszliśmy na ziemię polską. Ponieważ go dość polubiłem, nie chciałem go zostawić tam samego i gdyśmy otrzymali

+ Z życia Og. Zw. Podoficerów Rez. Komunikat.

Podpisani pełnomocnicy, działający na podstawie uchwały Zarządu Głównego Ogólnego Związku Podoficerów Rezerwy R. P. w Warszawie, z dnia 15. sierpnia 1929 roku podają do ogólnej wiadomości czynników zainteresowanych, iż z dniem 20. sierpnia b. r. zawiesili w czynnościach całkowity Okręgowy Zarząd Związku Podoficerów Rezerwy R. P. Okręg Śląski z p. Noconiem Leonem na czele, natomiast komendant okręgowy P. W. i W. F. p. Poks Franciszek nadal pełni swoją funkcję.

Tymczasowym zastępcą w prowadzeniu spraw Związku z ramienia Zarządu Głównego, do czasu wyznaczenia komisarycznego kierownika pozostaje p. Pawlak Franciszek. Jednocześnie postanowiono zwołać Zjazd delegatów kół i komendantów na dzień 15. września b. r. Wszystkie komunikaty i pisma, wydawane po dniu 20. sierpnia b. r. przez były Zarząd należy uważać za nieprawne.

(—) Jakubowski Antoni,
Prezes Zarządu Główn. Z. P. R.

(—) Żołopiński Roman,
wiceprezes Zarządu Głów. Z. P. R.

(—) Pawlak Franciszek,
wiceprezes Zarządu Głów. Z. P. R.

+ Do miejsca eksplozji dotarła komisja pracująca w podziemiach kopalni „Hildebrandt".

Specjalna komisja wydelegowana z ramienia Wyższego Urzędu Górniczego w Król. Hucie do tej pory kontynuuje swe prace w podziemiach kopalni „Hildebrandt", na miejscu straszliwej eksplozji. Kieruje komisją delegat Wyższego Urzędu Górniczego w Król. Hucie inż. Badowski.

W dniu wczorajszym komisja zdołała dotrzeć do miejsca eksplozji, ustalając jej dokładne położenie, z którego będzie można dopiero teraz na mocy ścisłych badań wysnuć szereg faktów i spostrzeżeń będących jednemi z najcenniejszych w wielkiem ogniwie nagromadzonego już przez komisje materjału.

Teraz więc już, po dotarciu do miejsca eksplozji, prace komisji postępować będą szybkiem tempem naprzód i wkrótce zaniepokojona wypadkami na kopalni „Hildebrandt", opinja społeczna będzie mogła się dowiedzieć o istotnych przyczynach katastrofy, sama zaś komisja będzie miała możność ustalenia winy tych czy innych czynników.

+ 578 trupów i 64 tysiące okaleczeń w ciągu 4 lat w przemyśle górnośląskim.

Tragedja 16 ofiar czarnej śmierci poległych na posterunku pracy na kopalni „Hildebrandt", zwróciła ogólną uwagę na stosunki bezpieczeństwa pracy na kopalniach i hutach górnośląskich. Oto co wykazuje ściśle poufna statystyka nieszczęśliwych wypadków, opracowana przez Związek pracodawców przemysłu górniczo-hutniczego za ostatnie 4 lata 1925—1928.

Cyfry te, ilustrujące posiew kalectwa i śmierci są wprost potworne.

Oto w jednym tylko roku 1928 legło na pobojowisku pracy w górnictwie i hutnictwie 144 osoby, zaś 21 tys. 69 ludzi odniosło ciężkie i lekkie poranienia.

W roku 1929 cyfry te jeszcze bardziej wzrosły. Ogólny ten okropny bilans czterolecia zamyka się ogromną liczbą 578 wypadków śmierci i 64 tys. 45 wypadków ciężkiego i lekkiego kalectwa.

Przyczyną tych stosunków bezpieczeństwa jest prowadzenie pracy przez baronów węglowych z możliwie najmniejszemi wydatkami na jej ochronę, zmęczenie robotników skutkiem ustawicznego napędzania ich do większej wydajności oraz lekceważenie przepisów ochronnych.

+ Przed wygaśnięciem umowy w przemyśle górniczym.

Dnia 15 b. m. wygasła na całym G. Śląsku termin zbiorowej umowy, zawartej pomiędzy przemysłowcami, a robotnikami przemysłu górniczego. Do tej pory ani poszczególne związki górnicze, ani przemysłowcy umowy nie

---

rozkaz do wymarszu, uzyskałem od przełożonych swoich zezwolenie, ażeby Piotr pozostał przy chorym w Warszawie tak długo, aż się ta choroba skończy tak lub owak, a wtedy miał Piotr wyruszyć na szukanie mnie z pierwszym lepszym konwojem z bagażami i żywnością, których tak wiele ciągnęło za chmurą ludzi. Wiedział zaś Piotr, gdzie mnie szukać, bo mój pułk stanowił awangardę.

Jakież tedy było moje zdziwienie, kiedy jeszcze tego samego dnia, w kilka godzin od wymarszu, zgłosił się do mnie mój adjutant, przerażony, i opowiedział o tem, co się stało z biednym Śmieszkiem. Mówię panu, że zdarzenie to należy do najniezwyklejszych i najbardziej zdumiewających. — Niech pan słucha, a nie zdziwi się pan, że nie mogę o niem zapomnieć po latach czterdziestu i dwóch!

Piotr umieścił Śmieszka u pewnej biednej wdowy, mającej trzy córki na wydaniu. Ta wdowa, odkąd Hiszpanie przybyli do Warszawy, wypytywała się nas nieustannie przez tłómaczów francuskich, czy nie wiemy czego o jej synu Janie, który poszedł na wojnę do Hiszpanji w r. 1808, i o którym od lat trzech nie miała żadnej wiadomości, — przypadek taki nie zdarzył się żadnej rodzinie, które w podobnem były położeniu. A że mój Piotr był straszny filut, umiał jakoś pocieszyć biedną matkę i wlać w nią trochę nadziei i uzyskał w zamian od niej to, że się zgodziła przyjąć w opiekę Śmieszka, zwłaszcza gdy ujrzała, jak ten biedak w jej obecności dostał ataku febry mózgowej. Przyniesiono go do tej dobrej niewiasty i gdy ona sama pomagała rozbierać chorego, zauważył Piotr, że zbladła nagle i pochwyciła konwulsyjnie jakiś srebrny medalik z podobizną czy miniaturą, który Śmieszek nosił stale na piersiach pod koszulą, jakby rodzaj talizmanu czy przysięgi przeciw Polakom. Sądził zapewne, że wyobraża Matkę Boską lub jakąś Świętą polską.

— Jan! Jan! — krzyknęła przeraźliwie wdowa, wstrząsając chorym, który nic nie rozumiał, ponieważ był nieprzytomny. Tymczasem nadbiegły córki i dowiedziawszy się co zaszło, wzięły medaljon, przykładały go do twarzy matki, dając na migi Piotrowi do zrozumienia, aby się przekonał i istotnie Piotr to wiedział — że ta minjatura była portretem tej właśnie matki, a wtedy, patrząc na Piotra i widząc, że on im nie może nic odpowiedzieć, zaczęły go zasypywać tysiącem pytań w niezrozumiałych dla niego słowach, ba! i gestami, z których widać było najokropniejszą furję. Piotr wziął się za boki, dając do zrozumienia na migi, że nic nie wie o pochodzeniu tego medaljonu i że Śmieszka znał dopiero niedawno. Uczciwe oblicze mego adjutanta musiało dać rękojmię tym czterem rozjuszonym lwicom, że on nie był nic winien... — Wreszcie, przecież nie on miał medaljon!

Tylko tamten... Tamtego, biednego Śmieszka, zabiły na miejscu, rozszarpały poprostu paznokciami.

Oto wszystko, co wiem z tego dramatu, albowiem nigdy nie mogłem się dowiedzieć, dlaczego Śmieszek nosił ten portrecik.

— Pozwoli szanowny pan, że mu to opowiem... — rzekłem, nie mogąc się powstrzymać.

I zbliżywszy się do pułkownika i komendanta, powtórzyłem całe wstrząsające opowiadanie starego górnika.

Gdy skończyłem, komendant, człowiek lat przeszło sześćdziesięciu zawołał z prostą wiarą starego żołnierza, z wybuchem prawdziwego Hiszpana i z całą powagą swych siwych włosów.

— Jest Bóg na niebie, panowie, bo w tem wszystkiem jest coś więcej niż prosty przypadek.

——o——

wypowiedzieli. W myśl więc obowiązującej umowy dotychczasowej pertraktacje w sprawie zawarcia nowej ewentl. przedłużenia dotychczasowej umowy mogą nastąpić po dniach 14, t. j. najwcześniej 1 września b. r.

Poszczególne organizacje robotnicze, do których należą górnicy, w intensywnem tempie prowadzą w swych ramach wewnętrznych obrady celem ustalenia propozycji, jakie mają wysunąć podczas pertraktacyj.

+ Sprawa zarobków akordowych w górnictwie.

14 sierpnia odbyło się w Katowicach posiedzenie Komisji Pojednawczej i Arbitrażowej w sprawie zapewnienia zarobku taryfowego i 10% dodatku dla robotników akordowych w górnictwie. Zapadło orzeczenie treści następującej.

W porządku płac kopalni węgla kamiennego na G. Śląsku z dnia 1 marca 1929 roku wprowadza się następujące uzupełnienia co do płacy robotników, zatrudnionych w akordzie:

Robotnicy, pracujący w akordzie, powinni zasadniczo osiągnąć zarobek, przewidziany umową taryfową (poz. 5—17), przy normalnej produkcji. Przy większej wydajności zarobek odpowiednio wzrasta, przy wydajności mniejszej, z winy robotnika, zarobek maleje.

Jeśli zarobek akordowy robotnika, pracującego przez całą zmianę, nie osiągnie, po upływie miesiąca, zarobku przewidzianego w taryfie (poz. 5—17), wtedy robotnik ten ma prawo żądać zbadania danego systemu pracy akordowej. Rozpatruje daną sprawę dyrekcja zakładu pracy oraz rada zakładowa. W razie niemożności osiągnięcia obopólnego porozumienia sprawę przekazuje się parytetycznemu wydziałowi fachowemu przy związku pracodawców.

Orzeczenie to nabiera mocy obowiązującej od 1 września, traci zaś ważność z chwilą wygaśnięcia umowy zbiorowej.

+ Uhonorowany Ulitz.

Onegdajsza Katowicerka, pisząc o odbywającym się w Monachjum dorocznym zjeździe „Związku niemieckich grup narodowych Europy" (Verband der deutschen Volksgrupen Europas), donosi, że na przewodniczącego tego zjazdu wybrano... Ulitza.

Ten demonstracyjny wybór kierownika śląskiego Volksbundu, skazanego niedawno przez sąd w Katowicach za ułatwianie dezercji, stanowi wymowny dowód tendencyj wspomnianego zjazdu. Wybór ten świadczy mianowicie o tem, że obrady mniejszości niemieckich w Monachjum od swego początku zaopatrzono wybitnym antypolskim stemplem. Ta prymitywna demonstracja, dokonana na gruncie zagranicznym, charakteryzuje ponownie destrukcyjny charakter niemieckich organizacyj mniejszościowych w Europie.

Z Mikołowa i okolicy.

— Echa obchodu 10-lecia 1-go Powstania Śląskiego w Mikołowie.

Uroczystości powstańcze odbyły się według programu ogłoszonego poprzednio w naszej gazecie, jak i na afiszach porozlepianych po całem mieście. Na zbiórkę w sobotę o godz. 8.30 rano stawiła się nader spora liczba uczestników z Mikołowa i okolicy z sztandarami. Z miejsca zbiórki pochód podążył do kościoła na Mszę św. żałobną, celebrowaną przez Wiel. Ks. Prałata Skowrońskiego. Do uroczystego charakteru Mszy św. przyczynił się w wielkiej mierze śpiew Tow. śpiewu „Harmonja". Przy nowej szkole odbyło się następnie odsłonięcie tablicy pamiątkowej przez p. Burmistrza, przyczem panowała przez jedną minutę zupełna cisza, poświęcona uczczeniu pamięci poległych Bohaterów. Mowę swą zakończył p. Burmistrz okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej, poczem silnym głosem zaintonowano Hym Narodowy „Jeszcze Polska nie zginęła". Na tem skończyły się uroczystości przedpołudniowe.

Wieczorem ruszył pochód z placu zbiórki na cmentarz z sztandarem bojowym powstańców 3-go powstania na czele. Należy podnieść, że każde towarzystwo z osobna ufundowało wieniec, złożyły one w ten sposób dowód w jakiej pamięci i czci zachowano pamięć zbrojnego czynu poległych powstańców. Na cmentarzu wygłosił przemówienie patrjotyczne Wielebny Ks. Prałat Skowroński wśród rzeszy ludu, słuchającej w skupieniu wzniosłych słów. Podczas odśpiewania Roty złożono wieńce u stóp krzyża. Po tej uroczystości odbył się marsz do miejsca zbiórki I. powstania, gdzie odśpiewano kilka pieśni i odczytano rozkazy: Zw. Powst. Śl. i Nar. Zw. Powstańców i b. Żołnierzy. Około godz. 10-tej zakończyły się uroczystości sobotnie.

Uroczystości niedzielne nie udały się natomiast tak, jak się spodziewano. Powodem tego było przeciągnięcie uroczystości w Katowicach i Podlesiu, a pozatem wieczornicę trzeba było przedwcześnie zakończyć z powodu zgaszenia światła w czasie burzy. Z programu zdołano tylko urzeczywistnić deklamację p. Jastrzębskiej i referat p. Ligonia, kreślący wypadki powstaniowe. Wieczornicę zakończono wśród odśpiewania Roty. W ten sposób zakończono więc uroczystości powstańcze, które tak wzniosły nastrój wprowadziły wśród obywateli naszego miasta.

— Pielgrzymka z Mikołowa do Częstochowy.

Dnia 15. i 16. września r. b. urządzają wszystkie miejscowe związki i bractwa kościelne zbiorową pielgrzymkę do Częstochowy. Koszta podróży wyniosą 14,00 zł. Zgłoszenia przyjimują prezesi związków.

— Baczność Podoficerowie Rezerwy!

W niedzielę dnia 25. sierpnia 1929 r. odbędzie się w lokalu p. Kiela o godzinie 15 zebranie miesięczne. — Z powodu bardzo ważnych spraw upraszamy kolegów o punktualne i liczne przybycie. **Zarząd.**

— Nieszczęśliwy wypadek.

Dnia 20. b. m. o godz. 3 ppłd. zdarzył się bardzo smutny wypadek w przedsiębiorstwie budowlanem p. Wincentego Hajduka. Robotnik Teodor Kędzior z Zarzecza został podczas pracy przez nieprawidłowe manipulowanie przy biegu piły tarczowej przez nią pochwycony i okaleczyła go w ten sposób, że odcięła mu lewą rękę i zadała głęboką ranę w lewym boku. Zabiegi lekarskie niewiele zdołały już pomóc, okaleczony zmarł po godzinie ciężkich bólów. Niech wypadek ten zastanowi trochę tych którzy zbyt lekkomyślnie traktują niebezpieczeństwa przy pracy.

— Rzeczy zgubione.

Dnia 11 sierpnia 1929 r. zgubił p. Herbert Kozik, zamieszkały w Mikołowie, ul. Miarki 8 podczas jazdy pociągiem z Katowic do Mikołowa swoje dokumenty osobiste, a to: jedną kartę kwitową, jedną książeczkę zbiorową oraz różne poświadczenia wojskowe.

Znalezione rzeczy uprasza się oddać poszkodowanemu wzgl. w Magistracie, Miejski Urząd Policyjny, pokój 12.

——o——

W Komisarjacie Policj Wojew. znajduje się rower marki Opel nr. 723 740. O odbiór należy się zgłosić do wyżej wymienionego komisarjatu.

——o——

— Nielegalne przekroczenie granicy.

Dnia 9 b. m. przytrzymano na Recie Wojtynkę Pawła obywatela polskiego, który wracał z Francji, Süsnera Józefa i Wintera Karola obywateli niemieckich, którzy nielegalnie przekroczyli granicę. Dwaj ostatni chcieli przy pomocy fałszywych dokumentów obywateli polskich dostać się do Mysłowic i do Francji.

— Za szybką jazdę odebrano kartę.

Pawlas Franciszek, szofer z Mikołowa, był kilkakrotnie oskarżony o szybką jazdę. W dniu 9 b. m. został

ponownie przez policję upomniany, nie bacząc jednak na to pojechał dalej w tem samem tempie i najechał Józefa Gołuchę, którego poważnie uszkodził. Wobec tego odebrano mu kartę jazdy.

Wyższe Studjum Handlowe w Krakowie (3-letnie Studjum akademickie).

Wpisy na rok naukowy 1929-30 rozpoczynają się dnia 1 września 1929 r. w gmachu Studjum przy ul. Sienkiewicza 4. Warunkiem przyjęcia w charakterze studenta, jest przedłożenie świadectwa dojrzałości szkoły średniej ogólno-kształcącej, państwowej lub równorzędnej. Inauguracja roku szkolnego odbędzie się dnia 1-go października 1929. Początek wykładów 3 października 1929 r.

Rozmaitości.

(:) Pożar, który trwa 50 lat.

W pobliżu miasta New Straitsville w Stanach Zjednoczonych, jeszcze w roku 1880 wybuchł pożar w tamtejszych kopalniach węgla.

Było to w czasie strajku i kopalnię podpalili właśnie strajkujący górnicy, którzy też nie dopuścili do akcji ratowniczej, która gdyby natychmiast została przedsięwzięta — mogłaby pożar ugasić. Niestłumiony w zarodku, pożar objął wnet pokłady węgla, rozprzestrzeniając się wzdłuż podziemnych korytarzy. W ten sposób pokłady węgla w całej swej grubości skazane zostały na pastwę ognia. I oto ten podziemny pożar trwa do dziś. Przez te pięćdziesiąt lat mieszkańcy New Straitsville'u oswoili się z tym pożarem, a miasto rozbudowało się, aż wreszcie objęło również tereny dawnej kopalni, podziemne labirynty, które wciąż płonęły.

Obecnie jednak podziemny pożar objął górne pokłady węgla na głębokości zaledwie paru metrów i co pewien czas płomienie wybuchają z pod ziemi, napełniając powietrze wyziewami żrących gazów. Sytuacja stała się poważna i wreszcie władze miejskie zaczęły radzić nad likwidacją pożaru, który trwa pięćdziesiąt lat.

(:) Żywe kopalnie diamentów.

W Afryce istnieją chodzące kopalnie diamentów.

Dzienniki południowo - afrykańskie donoszą, że w niektórych częściach angielskiego dominjum afrykańskiego biali i tubylcy tępią bez miłosierdzia strusie. Przyczyną tego było znalezienie w wolach dwóch zabitych strusiów 70 diamentów.

Obecnie myśliwi ci organizują za pozwoleniem rządu wielką obławę na pustyni, ażeby opanować te „chodzące kopalnie" diamentów.

(:) Automaty dla gospodyń.

Sprzedawcy jarzyn w Berlinie wpadli na pomysłowy sposób, który nawet rozstrzyga do pewnego stopnia kwestję 8-godzinnego dnia roboczego.

Oto na ulicach Berlina, przed sklepami z jarzynami będą ustawione automaty, z których po wrzuceniu odpowiedniej sumy, będzie można nawet w godzinach po zamknięciu sklepów otrzymać porcję marchewki, pietruszki, soli, pomidorów, mąki, cukru, kawy.

Będą to jednem słowem automatyczne handle towarów kolonjalnych, otwarte tak długo, jak starczy towaru.

W ślady sprzedawców jarzyn wstępują apteki i handle kosmetykami, magazyny bielizny, nici, wstążek, przyborów krawieckich i t. d. Jedna z firm berlińskich wypuściła już na rynek automaty, które mogą wydawać 20 gatunków towarów przeróżnych.

Wesoły kącik.

Ambicja.

— Jakto, Lodziu, to nie masz już żadnej ambicji prócz tej, żeby być ładną?

— Naturalnie, że mam i inną — chciałabym także, aby mi o tem mówiono.

—o—

Niezawodny sposób.

W Koziehgłowach niema jeszcze wodociągów a pojawiły się tam jakieś choroby żołądkowe, wobec czego kwestja dobroci wody staje się pierwszorzędna. Jakiś przyjezdny pyta w restauracji tuziemnego mieszkańca — jak Koziegłowianie wobec braku wody wodociągowej radzą sobie z bakcylami.

— O, co do mnie, to bardzo proste! Ja mianowicie najpierw filtruję wodę, potem gotuję, a za jakie półgodziny...

— No i co?

— A potem piję... piwo!

—o—

Pytanie.

— Mamusiu, dlaczego kury zjadają czasem wapno?

— Ażeby móc z tego wapna zrobić skorupki do jaj.

— Mamusiu, a jak kury nie zjadają wapna, to znoszą gotową jajecznicę, nieprawda?

—o—

W wiejskiej szkółce.

Do wiejskiej szkółki przyjechał wizytator. Nauczyciel chcąc, by dzieci umiały się grzecznie do niego odezwać, gdy będą pytane, pouczył więc dzieciaki, by po każdej odpowiedzi swej dodawały „panie inspektorze".

Gdy w czasie inspekcji wizytator zapytał jednego z uczniów:

— Co powiedział Pan Bóg do Adama, gdy go wypędzał z raju?

Malec odpowiedział bez zająknięcia:

— Przeklęty będziesz ty i dzieci twoje, panie inspektorze!

Musi.

— Dlaczego tak często kłócisz się ze swoją żoną?

— No... muszę przecież czasem posiedzieć w domu...

Programy radjowe.

KATOWICE.

Niedziela 25. 8.

10.15 — Nabożeństwo z katedry pozn. 11.45 — Nowiny z PWK. 11.56 — Sygnał czasu. 12.10 — Koncert. 16.00 — Tranzm. z Warszawy. 16.40 — Ogrodnik śl. 17.00 — Koncert. 18.35 - Wrażenia z Jugosławji. 19.00 — Rozmaitości. 19.25 — Rzeczy wesołe. 19.56 — Sygnał czasu. 20.05 — Słuchowisko pogodne. 20.30 — Koncert. 20.30 — Muzyka taneczna.

Poniedziałek 26. 8.

16.00 — Komunikaty. 16.20 — Koncert z płyt. 17.25 — Radjoamator śląski. 17.50 — Nowiny z PWK. 18.00 — Koncert. 19.00 — Rozmaitości. 19.20 — Lekcja poprawnego mówienia i pisania po polsku. 19.45 — Komunikat Strażactwa. 19.56 — Sygnał czasu. 20.00 — Nauka o Polsce. 20.30 — Koncert wiecz. 22.00 — Komunikaty

Czwartek 29. 8.

16.00 — Komunikaty. 16.20 — Nadprogram. 16.30 — Aud. dla dzieci. 17.00 — Koncert z płyt. 17.25 — Wrażenia z PWK. 18.00 — Koncert. 19.00 — Rozmaitości. 19.20 — Skrzynka pocztowa. 19.50 — Sygnał czasu. 20.00 — Odczyt. 20.30 — Koncert. 22.00 — Komunikaty.

Wtorek 27. 8.

16.00 — Komunikaty. 16.20 — Nadprogram. 16.30 — Transm. z Warszawy. 17.00 — Koncert z płyt. 17.25 — Wykład radjotechniczny. 17.50 — Nowiny z PWK. 18.00 — Transm. z Warszawy. 19.00 — Rozmaitości. 19.20 — Koncert. 20.00 — Koncert solistów. 21.00 — Transm. z Salzburga. 22.00 — Komunikaty.

Środa 28. 8.

16.00 — Komunikaty. 16.20 — Koncert z płyt. 17.25 — Wykłady języka polskiego. 17.50 — Nowiny z PWK. 18.00 — Transm. z Warszawy. 19.00 — Rozmaitości. 19.20 — Gospodyni śląska. 19.45 — Sygnał czasu. 20.05 — Odczyt. 20.30 — Koncert solistów. 21.30 — Słuchowisko. 22.15 — Komunikaty. 23.00 — Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Piątek 30. 8.

16.00 — Komunikaty. 16.20 — Koncert z płyt gramof. 17.25 — Jak grano i śpiewano w dawnej Polsce. 17.50 — Nowiny z

PWK. 18.00 — Koncert mandolinistów. 19.00 — Rozmaitości. 19.20 — Koncert. 19.45 — Komunikaty sportowe. 19.56 — Sygnał czasu. 20.00 — Odczyt. 20.30 — Koncert. 23.00 — Skrzynka pocztowa w jzyku francuskim.

Sobota 31. 8.

16.00 — Komunikaty. 16.20 — Koncert z płyt. 17.20 — Skrzynka pocztowa. 17.50 — Nowiny z PWK. 18.00 — Słuchowisko dla dzieci. 19.00 — Rozmaitości. 19.20 — Literatury polskiej fragmenty wybrane. 19.56 — Sygnał czasu. 20.05 — Radjokronika. 20.30 — Koncert. 22.00 — Muzyka taneczna.

Nakładem i drukiem K. Miarki Sp. Wyd. z o. p. w Mikołowie.
Redaktor odpow.: St. Hermanówna w Mikołowie.

Ogłoszenia Magistratu miasta Mikołowa.

OSTRZEŻENIE.

Powołując się na paragr. 7 miejscowego rozporządzenia policyjnego z dnia 21 maja 1928 r. — ogłoszonego w Nr. 11 Gazety Mikołowskiej z dnia 16 marca 1929 — ostrzegamy pp. właścicieli bydła i kóz przed pasaniem na plantacjach miejskich.

W przyszłości będziemy każde przekroczenie bezwzględnie karali.

Mikołów, dnia 13 sierpnia 1929 r.

Miejski Urząd Policyjny.

(—) K o j, burmistrz.

Śląski Urząd Wojewódzki

Liczba O. P. I — 10214.

K a t o w i c e, dnia 23. maja 1929 r.

O K Ó L N I K nr. 42.

Do
Powiatowych Urzędów Szkolnych
w sprawie zniesienia wakacji kartoflanych.

Okólnikiem z dnia 30. stycznia 1924 r. L. VIII — 521/Dz. U. W. O. P. z dnia 5. marca 1924 r. nr. 6 poz. 92) zezwolił Wydział Oświecenia Publicznego na zwalnianie dzieci od nauki szkolnej w porze jesiennej celem pomagania rodzicom przy pracy w polu podczas kopania ziemniaków na przeciąg dni 14, przedłużając równocześnie naukę tym szkołom, które korzystały z powyższych wakacyj do połowy lipca każdego roku. Szkoły te korzystały z dwóch terminów wakacyjnych: t. j. głównych od dnia 15. lipca do 31. sierpnia każdego roku, a nadto z feryj kartoflanych 14-dniowych w miesiącu wrześniu, względnie z początkiem października, podczas gdy reszta szkół w okręgach przemysłowych ma tylko główne wakacje w lipcu i sierpniu. Taki podział wakacyj nie przynosi rolnictwu na Śląsku znacznych korzyści, gdyż tylko bardzo mała liczba dzieci i to tylko wyższych klas szkoły powszechnej jest pomocną rodzicom w pracy polnej, podczas gdy dzieci mniejsze nie pomagają rodzicom z powodu nieudolności fizycznej do pracy i można powiedzieć, że czas powyższy jest dla nich stracony w tym okresie kiedy można w szkole wiele zrobić. Podwójne wakacje utrudniają nadto nadzór nad szkołami, z których jedne mają naukę a drugie nie, powodują trudności przy wysyłaniu dzieci w miesiącu lipcu do uzdrojowisk i na kolonje wakacyjne, są wreszcie przeszkodą dla nauczycielstwa biorącego w miesiącu lipcu udział w licznych kursach wakacyjnych, organizowanych przez Ministerstwo W. R. i O. P. względnie przez Wydział Oświecenia Publicznego.

Przedewszystkiem zaś cierpi na tem młodzież szkolna, gdyż zamiast uczyć się 10 miesięcy, uczy się tylko 9 miesięcy, co wpływa na obniżenie poziomu nauki w szkołach.

Nie mogąc nadal ponosić odpowiedzialności za taki stan rzeczy Wydział Oświecenia Publicznego znosi już w obecnym roku wakacje jesienne mimo, że zdaje sobie sprawę, że powyższe zarządzenie wywoła sprzeciwy ze strony ludności, przyzwyczajonej do powyższych wakacyj, jednak dobro szkoły, nauki i dzieci musi przezwyciężyć przyzwyczajenie.

W związku z powyższem zarządzeniem zwalnia się te szkoły które w obecnym roku szkolnym z powodu wakacyj jesiennych w r. 1928 miały mieć przedłużoną naukę w lipcu b. r. od obowiązku przedłużenia bieżącego roku szkolnego, wskutek czego we wszystkich szkołach powszechnych kończy się rok szkolny w czerwcu b. r.

Za Wojewodę:
Dr. Regorowicz m. p.
Naczelnik Wydziału.

Powyższy ogólnik podaje się stosownie do zlecenia Starostwa w Pszczynie z dnia 3. lipca 1929 r. — L. O. 2758 — do ogólnej wiadomości.

M i k o ł ó w, dnia 13. sierpnia 1929.

(—) K o j, burmistrz.

Magistrat